

OPÓR (NIE)CODZIENNY: LOKALNE ODPOWIEDZI NA GLOBALNY KRYZYS KLIMATU

Kryzys klimatu i szóste masowe wymieranie gatunków są zjawiskami globalnymi i wpływającymi na każdy, bez wyjątku, region świata i każde życie. Dzieje się tak, mimo nierównej odpowiedzialności za jego powstanie i mimo tego, że jego przyczyny i skutki ujawniają się asynchronicznie. Jak pokazują naukowcy i naukowczynie opracowujący raporty IPCC z grupy roboczej zajmującej się mitygacją do zmian klimatu, wyhamowanie ocieplania się planety i adaptacja do nieuchronnego wzrostu średnich temperatur wymaga szeroko zakrojonych działań. Obejmują one wszystkie obszary życia: od produkcji energii, przez rolnictwo i przemysł, ale i transport, do zarządzania odpadami i ich ograniczania (Bińczyk, 2018, loc 524). Wymaga to przekształcania polityk i prawa, aby wymuszać aktualizacje w działaniach państw i korporacji. Podczas gdy zmiany muszą zachodzić na poziomie globalnym, lokalne działania są także potrzebne. Mogą one dotyczyć całych miast, ale także konkretnej ulicy czy podwórka. Różniąc się swoją skalą, mają one wspólny cel: adaptacje do niestabilnego klimatu i gwałtownych zjawisk pogodowych.

Choć „[...] w czasach niepokojów klimatycznych, spożywanie toksycznej żywności i oddychanie zanieczyszczonym powietrzem stało się naszą codziennością” (Marzec, 2021, loc 62) to jednak kryzys klimatu jako proces wszechobecny i niewidoczny jako całość w jakiejś mierze z codzienności się wymyka. Z perspektywy osoby zamieszkującej konkretny region, obserwowalne i doświadczalne mogą być różne jego skutki, które w zależności od miejsca przyjmują odmienne natężenie. Są to na przykład mniej lub bardziej uciążliwe fale upałów, pożary, anomalie pogodowe, powodzie, susze, cyklony, ale również wzrost cen (żywności czy prądu), lub utrudniony dostęp do wody pitnej i pożywienia w ogóle. Widziane wycinki problemu to zauważalne zmiany z własnego otoczenia, niedotykane i niemożliwe do doświadczenia w całości, ale obejmujące swoim zasięgiem wszystko i wszystkich. W swojej skali czasowej przekraczają one, skalę bliską człowiekowi i są niebezpieczne długo po ustaniu swojej przyczyny. W tym sensie zmiana klimatu porównywalna jest do promieniowania radioaktywnego — oba te „lepkie” procesy, są hiperobiektami — wszechobecnymi w przestrzeni i czasie, przewyższającymi swoim skomplikowaniem możliwości percepcyjne swojego odbiorcy — człowieka (Morton, 2013, 1-5). Jednocześnie poza namacalnymi i przerażającymi niekiedy, zewnętrznymi skutkami kryzysu, zauważalne są także emocjonalne reakcje, jak „depresja klimatyczna” czy solastalgia, czyli tęsknota za domem, którego

środowisko nie podlega przemianom i poczucie „nie bycia dłużej u siebie” (Albrecht, 2019, 48-74).

Skoro mamy do czynienia z potężnym problemem, który ma szansę być skutecznie rozwiązywany na poziomie polityk i prawa międzynarodowego, można zadać sobie pytanie, czy jakieś inne działania są potrzebne? Uważam, że obok zmian globalnych, które choć są kluczowe, wciąż wydają się niewystarczające, potrzebna jest zmiana oddolna, której źródłem jest doświadczenie jednostek. Można ją obserwować w drobnych praktykach wymykających się logice ekonomii, konsumpcji i wzrostu, w tworzeniu wspólnot szukających zrównoważonych sposobów życia, jak też w akceptowaniu przyrody, które nie została podporządkowana estetycznym wymogom i kontroli ludzkiej, jak zielenie nieurządzone, błoto, kompost. Chodzi o zmianę myślenia w kierunku „ciemnej ekologii”, o dostrzeżenie elementów odbiegających od wyobrażenia o idyllicznej „naturze”, która miałaby być odrębna od świata ludzkiego (Morton, 2018). Codziennoscą rozumiem w tym artykule zdecydowanie inaczej niż u Wojciecha Kędzierawskiego, który traktuje ją jako „pojęcie metodologiczne, przydatne do ‘odsłonięcia’ pewnego specyficznego nastawienia mentalnego [...]; [które ma] pozwolić na uchwycenie rzeczywistości społeczno-kulturowej w stanie tworzenia się oraz w procesie jej ciągłej rekonstrukcji przez nierefleksyjne [...] potwierdzanie typów myślenia i wzorów zachowań” (cyt. za Skurtys, 2015, 73). Tak rozumiana codzienność oznaczałaby przekształcenie rytuałów społecznych w biernie obserwowany spektakl, który jest przeciwieństwem uczestnictwa i nie posiada potencjału emancypującego czy zmieniającego rzeczywistość. Ten jednak ujawnia się w rozważaniach Henri’ego Lefebvre’a, a potem Michela de Certeau, którzy zwracają uwagę na „subwersywny potencjał codzienności” wyrażający się w przygodności, „decyzj[ach] i czynności[ach], które mają w sobie potencjał wymykający się władzy symbolicznej ekonomii” (Skurtys, 2015, 80). Chodziłoby więc o nadanie codzienności innego niż nastawiony na konsumpcję wymiaru, takiego który nie leży w zasięgu rynku, kapitału i instytucji, bo choć nie wpłynie on bezpośrednio na sytuację społeczeństw, to wesprze krytyczne i aktywne uczestnictwo, do którego potrzeba nie tylko „...współpracy z innymi oraz z tym, co nie-ludzkie, [...], ale] także kolektywnego przekazywania wiedzy, doświadczeń i umiejętności, [...], działań i refleksji, praktyki i teorii” (Matysek, 2016, 12).

Jako aktywistka klimatyczna obserwuję zaangażowanie różnych osób i ruchów społecznych w sprawę ochrony klimatu. Zauważam, że ich strategie są różnorodne i tworzą one „bank wiedzy”. Powstaje on w praktycznych działaniach tych, którzy niczym „spacerowicz, analizujący świat krokami” (Sulima, 2000, 7), także próbują zmianę wychodzić — protestując czy negocjując z lokalnymi urzędami — oraz ucząc się dzięki swojej praktyce. Te formy działania poprzedzone są analizami, budowaniem strategii i wymagają długotrwałego zaangażowania grupy osób o roz-

maitych kompetencjach. Zauważalne jest napięcie między różnymi formami działań: tym co radykalne, częściej odnoszące się do globalności i tym co zwyczajne: codzienne i lokalne — każda forma działań ma bowiem swoje różne cele. Działania te i ich społeczny odbiór są również ze sobą „w dialogu” będąc porównywane i komentowane. Niech przykładem będzie poniższy opis dyskusji, która stanowić będzie także tło do dalszych rozważań dotyczących tego jak mikrodziałania inspirowane są różnymi formami protestu.

Można uznać za radykalne działania aktywistów i aktywistek posługujących się aktami nieposłuszeństwa obywatelskiego, które mają na celu nagłośnić problem i wyrażać żądania natychmiastowych i zdecydowanych działań ze strony decydentów i decydek. Grupy takie jak Extinction Rebellion czy Just Stop Oil są międzynarodowymi ruchami, które dzięki sformułowanym w sposób inkluzywny postulatami oraz nierzadko jednoczesnym działaniom w różnych miejscach Europy a nawet świata, można nazwać ruchami globalnymi. Ich działania mają na celu wywołanie emocji, kontrowersji i co za tym idzie osiągnięcie dużych zasięgów medialnych. Wtargnięcia do kopalni, blokady dróg w miastach czy oblewanie jedzeniem zabezpieczonych dzieł sztuki to niektóre z działań, które poza emocjami, wywołują głosy krytyki opartej przede wszystkim o zarzut braku konkretnej zmiany idącej za kontrowersyjnym działaniem. Zarzuca się im, że poza potencjałem krytycznym nie oferują one nic w zamian, wywołując niepokój, jednocześnie nie dają recepty na jego uśmierzenie. Nie proponują one konkretnych rozwiązań, ale sprzeciwiają się obecnym. Jednocześnie jak pokazują teoretycy i teoretyczki zmian społecznych, te radykalne formy protestu mają sens. Nawet jeśli zniechęcają część społeczeństwa do popierania ruchu, to torują drogę dla działań mniej radykalnych i często bardziej konstruktywnych, które dzięki kontrastowi, stają się akceptowalne, a nawet pożądane przez większość (Simpson, Willer i Feinberg, 2020, 1-11). Mogą to być takie starania jak te, które mają na celu ochronę drzew, poznanie obszarów dzikiej przyrody, kampanie służące powstrzymaniu lub redukcji przemysłowej hodowli zwierząt, odbetonowywaniu miast, a także zrównoważonemu transportowi. To lokalne rozwiązania czy interwencje, które częściowo odpowiadają na globalne problemy i promują zrównoważone postawy i sposoby życia, poprzez działania ograniczające emisje, dążące do odporności miast na gwałtowne zjawiska pogodowe i promujące regenerację zasobów. Ich poparcie wyrażać się może właśnie w drobnych strategiach codziennego oporu: oddolnych działaniach w postaci miejskiej partyzantki ogrodniczej, wysyłaniu zapytań o podejrzaną wycinę, lobbowaniu za odbetonowaniem placu, czy po prostu spędzaniem czasu, który wymyka się rynkowej i instytucjonalnej logice i wyswabdzania z roli konsumenta. Bo choć konsumpcja może być mniej lub bardziej „ekologiczna”, a popularnością wciąż cieszą się ruchy *zero waste*, osoby aktywistyczne postulują jednak ostrożność wobec optymizmu dotyczącego ekologicznych wyborów konsumpcyjnych. To one

nierzadko radykalizują się właśnie z powodu poczucia ich bezsensowności — pokazują, że segregacja śmieci czy ich ograniczanie, szukanie bardziej ekologicznych zamienników dla opakowań czy przedmiotów codziennego użytku, choć może poprawiać nastrój, ma nieznaczący wpływ w kontekście planetarnej skali kryzysu. Takie produkty czy usługi *de facto*, wciągane zostają i zaczynają istnieć wewnątrz procesów rynkowych — jako produkty obiecujące swoją „ekologiczność”, istnieją jako nowe strategie komunikacji dedykowane osobom o danym stylu życia, stając się walutą przejmowaną przez globalne rynki (Fry, 2015, 146).

W dyskusji tej i narracjach prowadzonych przez zwolenników różnorodnych działań na rzecz klimatu i przyrody, wytwarzana jest wiedza i trwa proces, który prowadzić może do wspólnego poszukiwania wartości i sposobów życia sprzyjających podtrzymywaniu życia ludzi i nie ludzi na planecie o skończonych zasobach. Sądzę, że uważne obserwowanie różnych strategii radzenia sobie z kryzysem klimatycznym, umożliwia społeczny proces uczenia się. Takimi strategiami mogą być, po pierwsze: akcje bezpośrednie, oparte na nieposłuszeństwie obywatelskim, podejmowane najczęściej przez osoby z ruchów globalnych, a po drugie: działania lokalnych grup aktywistycznych nastawione na rozwiązywanie konkretnych problemów i po trzecie: próby ograniczenia indywidualnej konsumpcji i aktywność społeczności *zero waste*. Warto wspomnieć także o wspólnotach intencjonalnych (Sokołowska, 2009) powstających na całym świecie, które najczęściej tworzą regeneratywne społeczności żyjące w tak zwanych eko-wioskach.

To co te różnorakie działania łączy to po pierwsze, opór, ale nie ten, „który ‘zastajemy w świecie gotowym, który blokuje nasze działania, [...], ale] ten który jest przez nas wytwarzany.’ To opór, który sprawia, że wszystko może potoczyć się inaczej” (Matysek, 2016, 9). Po drugie, wspólny charakter projektowy działania, bo jak pokazywał Victor Papanek (Papanek, 2012, 23-28), każde działanie, które dąży do pewnego celu, jest działaniem projektowym i każdy człowiek może być projektantem:

Wszystko co prawie cały czas robimy, ma związek z projektowaniem, ponieważ odgrywa ono zasadniczą rolę we wszelkich ludzkich działaniach. Procesem projektowym jest planowanie i kształtowanie przebiegu wykonywania dowolnej czynności z myślą o realizacji pożądanego, przewidywalnego celu. Gdybyśmy próbowali wydzielić projektowanie jako rzecz samą w sobie, postępowalibyśmy wbrew oczywistym faktom, ponieważ stanowi ono podstawowy, elementarny składnik egzystencji. Komponowanie poematu epickiego, praca nad murałem, malowanie arcydzieł czy pisanie koncertów — to wszystko projektowanie. Ale do czynności projektowych można również zaliczyć sprzątanie szuflady biurka i układanie w niej rzeczy na nowo, usuwanie wklonowanego zęba, pieczenie jabłecznika, wybieranie przeciwników do gry w baseball na podwórku, a także kształcenie dzieci (Papanek, 2012, 23).

Przedstawione strategie otwierają nowe możliwości w myśleniu o codziennych działaniach różnych grup, rozumianych jako intencjonalne działania projektowe, które wymykają się logice kapitału i instytucjonalizacjom, a łączy je jednocześnie opór wobec utrzymywania *status quo* i charakter emancypujący. W dalszej części artykułu szerzej omówię kolejną strategię, która wydaje się szczególnie interesująca: ruch nie-projektowania i projektowania eliminacji jako działania, które proponowane są przez profesjonalnych projektantów, ale mogą być inspirujące i dostępne dla każdego i każdej, bo możliwe do realizacji w różnej skali i otoczeniu.

Nie-projektowanie i projektowanie eliminacji wynika z konstatacji, że prawie każde działanie projektowe, nawet jeśli dotyczy wytwarzania innowacyjnego produktu czy usługi jest jednocześnie aktem destrukcyjnym: może niszczyć produkt, który w perspektywie nowego wynalazku trafi na śmietnik, lub zwyczaje które utworzyły się wokół użytkowania mniej innowacyjnej technologii czy materiału.

Jeśli projektantowi uda się stworzyć coś, co [...] okaże się preferowane przez użytkowników, a przynajmniej konsumentów, wówczas istniejące wersje tej rzeczy [...], staną się zbędne. Mimo, że zostały wyprodukowane, nie będą już raczej używane, ponieważ teraz istnieje „lepsza” ich wersja. W ten sposób twórczy akt projektowania jest z natury destrukcyjny (Tonkinwise, 2019, 75; tłum. własne).

Poza niszczeniem tego, co przestało być atrakcyjne z powodu wejścia na rynek ulepszonej wersji, projektowanie może zmieniać całe ekosystemy i infrastrukturę. Tak np. zastępowanie samochodów na paliwo tymi elektrycznymi, wymaga zamiany sieci stacji benzynowych na stacje ładowania, a nowe urządzenia kuchenne wymagają innej instalacji niż prymitywne kuchnie (Tonkinwise, 2019, 76). W ten sposób wielkiej zmiany infrastrukturalnej wymagało stworzenie samochodów w ogóle, a ich aktualna ilość oraz oczekiwania kierowców, sprawiają, że w miastach ciągle buduje się coraz szersze lub po prostu nowe drogi, często wycinając drzewa i niszcząc jednocześnie cenne przyrodniczo miejsca. Ale jak pokazują badania David’a Lewisa (Lewis, 1977) i Martin’a J. H. Mogridge’a (Mogridge, 1990) niekoniecznie jest w tym potencjał rozwiązania problemu zakorkowanego miasta. Większa przepustowość dróg zachęca tylko większą ilość kierowców i kierowczyń do używania jej, a w ten sposób korki nie ustępują. Aby się ich pozbyć potrzebujemy mniej samochodów, a więc pożądanym działaniem projektowym byłoby tu ulepszenie komunikacji zbiorowej (lub inna alternatywa) i dopiero to dałoby szansę zapobiegać korkowaniu się ruchu ulicznego. Ale nie tylko nowa infrastruktura, może być wymagana przy nowych projektach czy nowym działaniu. To co powstaje przy okazji to również nowe przyzwyczajenia: sposób w jaki zapoznajemy się z porannymi wiadomościami, może wpłynąć na nasze śniadanie, a z kolei to jak dostajemy się do pracy przynosi kolejne konsekwencje. Jeśli decydujemy się na rower, prawdopo-

dobnie weźmiemy ze sobą koszulkę na przebranie i zarezerwujemy na dojazd inny czas niż byśmy jechali samochodem. To czego możemy się spodziewać to także polepszenie się naszej kondycji — w ten sposób zauważamy, że niektóre innowacje wymagają również zarządzania oczekiwaniami (Tonkinwise, 2019, 76).

Powyższe wyjaśnienie dowodzi, że projektowanie jest procesem destrukcji: tego co stare i zaadaptowane do starego. Nowa propozycja projektantów takich jak Tony Fry i Cameron Tonkinwise to wzięcie odpowiedzialności za destrukcyjny charakter swojej profesji i projektowanie, dzięki któremu eliminowane są zjawiska czy przedmioty, które są hierarchiczne i nieekologiczne. Potencjał tej zmiany tkwi w pozytywnej destrukcji, która jest konieczna, bo „[c]alkowita ilość niezrównoważonego musi zostać drastycznie zredukowana i nie jest to kwestia zamiany na nowe (bardziej zrównoważone) ale całkowitego usunięcia (praktyki, produktu, zwyczaju)” (Fry, 2015, 146).

Najbardziej popularnym przykładem projektu eliminacji w miastach jest odbetonowywanie czy zacienianie poprzez sadzenie roślin. Odbywać się to może zarówno w małej skali w efekcie partyzanckich działań pojedynczych osób, jak i dużej jako zmiana istniejącego projektu, który jest nieadekwatny. Pierwsza z nich nazywana *guerilla gardening* ma swój początek już w latach 60. kiedy to w wyniku samoorganizacji na terenie nieużytku przy Uniwersytecie w Berkeley, stworzono bez zezwolenia park (Bochenek, 2023). Ale takie działania nie muszą być wynikiem inicjatywy grupowej. Wartościowym działaniem jest choćby podlewanie wodą szarą, sprzątanie czy drobne nasadzenia (Wyrzykowski, 2021). Partyzantka ogrodnicza promuje przede wszystkim estetykę dzikiej przyrody, która nie jest nieskazitelna i uporządkowana w sposób absolutny. Jednocześnie samo działanie jest oddolne i polega na wchodzeniu w rolę ogrodnika czy ogrodniczki tych którzy i które, nie mają prawa własności ani użytkowania do danego obszaru. We Wrocławiu drobnymi interwencjami zajęli się ruch Extinction Rebellion, który prowadził ogród społeczny na Wyspie Tamka, oraz osoby, które dziś współtworzą Osadę — Centrum Regeneratywnego Życia, które posadziły cukinie w okolicach Parku Tolpy. W Londynie słynne są wieloletnie działania Richarda Reynoldsa, który mieszkając w dzielnicy Elephant and Castle, latami obsadzał roślinami skrawki terenu. Jak sam o tym opowiada, wynikało to z potrzeby zmiany szarego, zanieczyszczonego i pociętego przez ruchliwe drogi krajobrazu, na bardziej radosny i przyjemny do życia (TEDxTalks, 2013). Po wielu latach i kilku sporach z lokalnymi władzami aktywista stworzył także oficjalny projekt „Pimp Your Pavement” (Podrasuj swój chodnik — tłum. własne) w ramach którego we współpracy z urzędnikami i innymi mieszkańcami, legalnie obsadzano chodniki roślinami i kwiatami, aby dodać więcej życia ulicom.

Jest to trend widoczny także we Wrocławiu — działania związane z eliminacją betonu i zasadzeniami wpływają na władze i decyzje polityków. Nadzieje na odbetonowanie placu Nowy Targ od lat wyrażają niektórzy wrocławianie i wrocławianki, a także lokalne ruchy miejskie. W końcu chęć i plany takiego działania wyraził sam prezydent deklarując, że plac zostanie zazieleniony i pokazując nowe wizualizacje. O odbetonowanie placu, który w mieście słynie jako jeden z najgorętszych walczyło Stowarzyszenie Upiększania Miasta Wrocławia, oraz Akcja Miasto, którzy w ostatnim roku w akcji betOFF wnioskowali o ściągnięcie posadzki z około 100 miejsc we Wrocławiu (Marcin Kowalski, 2023). Jak pokazują te przykłady, oddolne działania pojedynczych osób lub inicjatyw, stopniowo wpływają na polityczne decyzje, bo okazują się być popierane i doceniane przez innych mieszkańców i mieszkanki, którzy są przecież także wyborcami i wyborczyniami.

Aby zaprezentować metodę nie-projektowania, nie można pominąć najsłynniejszej chyba realizacji, która również dotyczy placu. Jest to projekt francuskiego duetu: architekta i architektki Lacaton&Vassal, którzy odrzucili wymagania zlecniodawcy, polegające na całkowitej przebudowie i „upiększeniu” placu. Zmiana ta miała się odbyć zgodnie z miejskim projektem zainicjowanym przez Radę Miasta w latach 90. Decyzją projektową architektów było jednak pozostawienie placu w niezmienionym kształcie. Jak zadeklarowali, już od pierwszej wizyty plac wydał im się autentyczny i piękny w swojej prostocie. Decyzje o pozostawieniu go w tej samej formie podjęli oni jednak po trzech miesiącach analiz, które polegały na obserwacji miejsca i rozmowach z mieszkańcami. Ten trójkątny plac, który otoczony jest lipami, służy jako przestrzeń codziennej rekreacji i spotkań. Dzięki swojej żwirowej nawierzchni nadaje się do gry w bule. Wraz z okalającymi go szeregowcami i bliźniakami, tworzy on spokojne wnętrze urbanistyczne.

Posiada piękno tego, co oczywiste, konieczne, słuszne. Jego znaczenie wylania się bezpośrednio. Ludzie wydają się tu być u siebie, w atmosferze harmonii i spokoju kształtowanej przez wiele lat. Spędziliśmy trochę czasu obserwując to, co się tam działo. Rozmawialiśmy z kilkoma mieszkańcami. Następnie zadaliśmy sobie pytanie o projekt zagospodarowania tego placu w celu jego upiększenia. Do czego sprowadza się pojęcie „upiększenia”? Czy polega ono na zastąpieniu jednych roślin gruntowych innymi? Drewnianej ławki na bardziej aktualny wzór z kamienia? Czy może zastąpienie lampy standardowej inną, bardziej modną? Nic nie wymaga zbyt dużego zestawu zmian. Nie ma tu miejsca na upiększenie. Istnieje jakość, urok, życie. Plac jest już piękny (Wojciechowski, 2021).

W efekcie tego nie-projektu plac otrzymał zalecenia dotyczące konserwacji i pielęgnacji. Miało to nie tylko poprawić wygląd placu, ale także służyć jako impuls „do zmiany postrzegania tego, co już było: rozpoznawania, doceniania i dalszego rozwijania cech” (Deumeland, Osterholz, 2018). Zasugerowano, aby na placu wymienić żwir, częściej sprzątać i zadbać o lipy (Wojciechowski, 2021) oraz zaproponowano lekką modyfikację ruchu, która poprawi wykorzystanie placu

i zadowoli osoby zamieszkujące okolicę. Jak mówi Lacaton brak ingerencji w plac, nie jest odmową wykonania projektu, a decyzja o nie zmienianiu niczego jest świadoma (Lacaton, 2012) i jest decyzją projektową. Wynika ona z troskliwej obserwacji, z projektowania od wnętrza i staje się nową opowieścią dla projektantów, którzy powoli zauważają „wyższości troski o wartości społeczne nad ambicjami projektowymi” (Wojciechowski, 2021). Jak powiedzieli sami projektanci, uwzględniony tutaj został także dialog, bo o plac zapytani zostali sami mieszkańcy. W tym projekcie chodziło o „maksymalny efekt przy minimalnej interwencji” (Deumeland, Osterholz, 2018), ale także o uszanowanie i wydobycie cech tego co zastane. Dla laureatów nagrody Pritzкера to co jest interesujące to, to co już istnieje w miejscu interwencji architektonicznej — projektują dodając coś nowego, ale nigdy nie burzą tego co zastali. Zwracają uwagę na kontekst — także historyczny, społeczny, geograficzny (Lacaton, 2018), a poprzez budowanie rozumieją „dodawanie i przekształcanie istniejącego, [bo] (...) [w]iele z tego, co jest potrzebne do budowy, już istnieje” (cyt. za Deumeland, Osterholz, 2018). Priorytetem staje się wtedy „wydobycie wszystkich istniejących cech. Szczególnie tego, co jest zaniedbane, nie lubiane, nieskończone; wszystkiego, co jest wrażliwe” (Wojciechowski, 2021). Podejście tego francuskiego duetu, porównuje Łukasz Wojciechowski m.in. z ideami głoszonymi przez Jane Jacobs takimi jak „zainteresowanie swobodą użytkownika architektury, wrażliwością na potrzebę spotkania i radością korzystania z przestrzeni, a także odwrót od nadmiernej reprezentacyjności skończonej formy na rzecz interakcji z użytkownikami” i sprzeciw wobec „traktowania miasta (...) [jako] w rygorystyczne[go] dziel[a] sztuki, [co] jest próbą zastąpienia życia sztuką” (Wojciechowski, 2021). To co warte jest tutaj uwagi, to także to, że projektanci „utrzymują swoje działania w taktyce sugestii”, które zgodne są z poglądem Jacobs, że: „[d]osłowna kontrola narzucana przez projektantów, nie zostawia innym nic do odkrycia, nic do zorganizowania, nic intrygującego” (cyt. za Wojciechowski, 2021). Jak chciałby polski architekt: [ta] „odmowa ma szansę stać się kamieniem milowym w rozwoju profesji, na kształt choćby symbolicznego wyburzenia Pruitt-Igoe, a wtedy wreszcie upadnie mit o wyższości budowy od nowa, rozwiązywaniu problemów miast przez masterplany i imponujące budowle. Oby zastąpiło go troskliwe projektowanie od wnętrza — od codziennych drobnostek” (Wojciechowski, 2021).

Ostatni przykład nie-projektu nie jest projektem w podwójnym znaczeniu — nie został stworzony jako odpowiedź na zamówienie, a autorką nie jest profesjonalna projektantka, został on jedynie wspomniany jako pomysł w dyskusji. Należy on do Ewy Bińczyk, a zostaje przeze mnie przywołany jako doskonała egzemplifikacja projektu, który eliminuje to co nie zrównoważone, nie tworzy żadnego nowego obiektu i w dodatku podnosi jakość życia. W ostatnim czasie zauważyć można było, że w środowisku polskich architektów i architektek rozpoczęła się ożywiona dysku-

sja o wpływie architektury na kryzys klimatu. Stało się to dzięki coraz liczniejszym wystawom, spotkaniom i dyskusjom, ale także stworzonej przez architektów wystawie „Antropocen” pokazywanej od września do listopada 2022 w Warszawskim Pawilonie Architektury Zodiak, a od marca do maja 2023 we Wrocławskim Muzeum Architektury. Dyskusja ta często koncentrowała się na termice budynków oraz klimatyzacji, która jest energochłonna a niekiedy działa również paradoksalnie, bo znacznie podnosi temperaturę zewnętrzną w okolicach biur ze względu na dużą ilość urządzeń. Architekci zastanawiają się jak projektować, aby klimatyzacja nie była potrzebna: rozwiązaniem mogą być, na przykład bardzo grube mury, specyficzny układ okien lub automatyczne systemy zarządzania roletami, które kontrolują kąt wpadania promieni słonecznych. Refleksji podlega także to, czy można projektować dyskomfortowe warunki i zachęcać do braku montażu systemów chłodzenia? (Kępiński, Kręzlik, 2022) Pomysł, który wydaje mi się zgodny ze sposobem myślenia *non designu* i dotyczy rozwiązania przywołanego problemu został zaproponowany przez Ewę Bińczyk: zamiast klimatyzatora można byłoby zaplanować sjęstę, w miejscach w których dotychczas nie było to w zwyczaju. W najcieplejszych godzinach dnia, aby zregenerować się np. w trakcie pracy w biurze, można byłoby zrobić przerwę (Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, 2022). Jest to rozwiązanie kulturowe, darmowe, nieskomplikowane i zeroemisyjne, które ma długą historię. W dodatku sprzyjałoby trendowi zmniejszania godzin pracy, a co za tym idzie tempa produkcji, innowacji, sprzedaży...

Przedstawione przykłady działań, które wpisują się w nurt nie-projektowania i/lub projektowania eliminacji bezpośrednio wpływają na codzienność albo mogą być jej elementem. Mają one także na celu zaprezentowanie sposobów działania i myślenia, które opierają się strukturom władzy i wzrostu, zapraszając ludzi jako aktorów, którzy uczestniczą (w przeciwieństwie do bycia biernymi obserwatorami spektaklu). Same proponowane praktyki mogą, ale nie muszą mieć znaczącego wpływu na redukcję emisji czy potencjał adaptacyjny danego rejonu, chodziłoby tu raczej o adaptowanie własnych sposobów myślenia i poszukiwanie możliwości regeneracji osobistej, która byłaby cenną umiejętnością w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, której jedyną pewną cechą jest zmiana. Ważnym elementem byłoby też tworzenie społeczności, które łączy wspólne działanie i myślenie. Nie chodzi tu jednak o budowanie, nieprawdziwego zresztą, przekonania, że zasadzenie pojedynczego drzewa czy wyjęcie ruszającej się płyty chodnikowej i zastąpienie jej roślinami uratuje nas przed kryzysem klimatu, lecz o ćwiczenie kreatywnego myślenia, wyrażania oporu poprzez czyny i odzyskiwania tego co ma potencjał podtrzymywania życia, ale zostało zapomniane, lub przejęte przez kapitał.

Chodziłoby także o odzyskiwanie tego co zostało wyparte przez destrukcyjne siły nierównoważonych innowacji. Jak pokazuje Tonkinwise obecnie dominujące sposoby organizowania

społeczeństwa wynikają z przekonania, że są najlepsze i najnowsze, oparte na idei postępu, rozumianego jako ciągły wzrost. Choć mogły one wyprzeć niektóre sposoby organizowania życia codziennego, to jednak część z nich prawdopodobnie została zmarginalizowana lub zmieniona, ale nie zniknęła w całości. Wytłumaczył to używając przykładu Elizabeth Shove, która pokazuje, że zmiany w miastach i przemysł samochodowy stopniowo wyparły jazdę na rowerze i niekiedy samą infrastrukturę (tak jak stało się to niedawno w Stanley Park w Vancouver), ale jednocześnie jazda rowerem stała się aktywnością rekreacyjną. W takim razie dążenie do zmiany systemu transportu na bardziej zrównoważony może okazać się odrodzeniem czy ponownym odnalezieniem praktyk jakie już istnieją, zamiast generować kompetencje od początku (Tonkinwise, 2019, 83). Będąc świadomymi destrukcyjnej siły innowacji i projektowania można skupić się na tym co pozytywne: na dążeniu do niezniszczenia i utrwalania tego co już istnieje i ma zrównoważony charakter.

Opisane przeze mnie sposoby myślenia i działania mogą być kojarzone z postawą Bartelby'ego, postaci literackiej stworzonej przez Herman'a Melville. Kopista z Wall Street pewnego dnia począł odmawiać wykonywania kolejnych zadań, a na prośby swojego pracodawcy, właściciela kancelarii, odpowiadał: „Wolałbym nie”. Wypowiedane bez agresji, raczej z pewnym smutkiem i powtarzane bez ustanku zdanie, wprowadzało w konsternację, złość, ale i współczucie jego otoczenie: szefa i współpracowników. Jego bierna i bezprzemocowa postawa, oraz odkrycie, iż zamieszkał on biuro, nie sprawiło jednak, że został wyrzucony z pracy, ale to właściciel zdecydował o przeniesieniu się do innego biura, pozostawiając Bartelby'ego na miejscu. Historia kopisty jest opowieścią o tym jak bierny opór jednostki, spowodował zmianę w jego otoczeniu. Jak pokazują jednak opisane przykłady, decyzja, żeby nie zmieniać niczego, zdarza się także w prawdziwym życiu i może niekiedy być najlepszą z możliwych decyzji.

Bibliografia:

- Albrecht, Glenn A.; 2019, *Earth Emotions. New Words for a New World*, Ithaca and London: Cornell University Press
- Bińczyk, Ewa; 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, wersja elektroniczna
- Bochenek, Wiktor; 2023, Czy miejska partyzantka jest potrzebna naszym miastom?, <https://www.architekturaibiznes.pl/czy-miejska-partyzantka-jest-potrzebna,23037.html>, [dostęp: 4.11.2023]
- Deumeland, Stefanie; Osterholz, Torly; 2018, Hochschulseminar — Wer hat Angst vor dem Zufall?, <https://www.stadtbaukunst.org/deutsch/staedtebaulehre/seminare/werhatangstvordemzufall/index.html?tid=588&bid=43&btid=72>, [dostęp: 22.11.2023]

- Fry, Tony; 2015: Elimination by Design, w: Design Philosophy Papers, 3:2, Taylor & Francis, s. 145-147
- Kępiński, Kacper; Krężlik, Adrian (red.); 2022, Antropocen. W stronę Architektury Regenerującej, Warszawa: Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki
- Kowalski, Marcin; 2023, Kropla draży... beton, <https://www.akcjamiasto.org/kropla-drazy-beton/>, [dostęp: 27.11.2023]
- Lacaton, Anne; 2012, w: Muck Petzet; Florian Heilmeyer (red.); Reduce Reuse Recycle. Architecture as Resource, Berlin; wersja elektroniczna: <https://www.lacatonvassal.com/data/documents/20130415-18380412ReduceReuseRecycle.pdf>, [dostęp: 2. 12.2023]
- Louisiana Channel; 2018, Anne Lacaton Interview: Always Add, https://www.youtube.com/watch?v=evqj_1CSjKo, [dostęp: 10.11.2023]
- Lewis, David; 1977, Estimating the influence of public policy on road traffic levels in greater London, w: Journal of Transport Economics and Policy, 11(2), s. 155–168
- Marzec, Andrzej; 2021, Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, wersja elektroniczna
- Matysek-Imielińska, Magdalena; 2016, Opór rodzący wyobraźnię. Wprowadzenie, w: Magdalena Matysek-Imielińska (red.), Prace Kulturoznawcze 19: Uczestnictwo, ruch, wspólnota, Wrocław, s. 9-13
- Mogridge, Martin; 1990, Travel in towns: jam yesterday, jam today and jam tomorrow?, Londyn: Palgrave MacMillan
- Morton, Timothy; 2013, Hyperobjects. Philosophy and Ecology after the End of the World, Minneapolis, London: University of Minnesota Press
- Morton, Timothy; 2018, Dark Ecology. For a Logic of Future Coexistence, New York: Columbia University Press
- Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki; 2022, Między pułapem ekologicznym a podstawą społeczną. Narzędzie do rozumienia świata a teorie krytyczne, <https://www.youtube.com/@narodowyinstytutarchitektu2522>, [dostęp: 09.12.2023]
- Papanek, Victor; 2012, Dizajn dla realnego świata, przeł. Joanna Holzman, Łódź: Recto Verso
- TEDx Talks; 2013, Guerilla gardening in Elephant and Castle: Richard Reynolds at TEDxNewham, <https://www.youtube.com/watch?v=BQdwm7jZsc>, [dostęp: 3.10.2023]
- Simpson, Brent; Willer, Rob; Feinberg, Matthew; 2022, Radical flanks of social movements can increase support for moderate factions, w: PNAS Nexus, Volume 1, Issue 3, July 2022, s. 1-11
- Skurtys, Jakub; 2015, Praktyki codziennego oporu. Everyday life studies jako teoria sprzeciwu, w: Jarosław Wach, Łukasz Janicki (red.), Opór - protest - wykroczenie, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej, s. 71-84
- Sokołowska, Anna; 2009, O Wspólnotach Inaczej. O nowych metodach planowania przestrzeni mieszkaniowej, w: Kultura Popularna, 2(24), s. 80-92
- Sulima, Roch; 2000, Antropologia codzienności, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Tonkinwise, Cameron; 2019, 'I prefer not to.' Anti-progressive Designing, w: Gretchen Coombs; Andrew McNamara; Gavin Sade (red.); Undesign, Critical Practices at the Intersection of Art and Design, Oxon & New York: Routledge
- Wojciechowski, Łukasz; 2022, Wszystko, co jest wrażliwe, <https://www.autoportret.pl/artykuly/wszystko-co-jest-wrażliwe/>, [dostęp 30.11.2023]
- Wyrzykowski, Filip; 2021, Zielona partyzantka miejska, <https://miastojestnasze.org/zielona-partyzantka-miejska/>, [dostęp: 19.10.2023]